„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie poranne — Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 419. — Kraków, piątek dnia 31go sierpnia 1906 r. — ROK XIV.

Z Rosji.

Stołypin.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że dnia 29 bm. Stołypin po raz pierwszy po zamachu złożył raport carowi w Peterhofie. Posłuchanie trwało całą godzinę. Stołypin oświadczył się bardzo stanowczo przeciw wprowadzeniu dyktatury wojennej, a za reformami liberalnemi. Prosił także o dymisję. Car odmówił. Pomimo to sfery dobrze informowane uznają możliwość dymisji Stołypina w krótkim czasie. Wtedy prezesem gabinetu zostałby ks. Wasilczykow, a ministrem spraw wewnętrznych Makarow. (Ta ostatnia nominacja oznaczałaby wzrost kierunku reakcyjnego, gdyż Makarow jest zwolennikiem porządku administracyjnego, który pomija sądy i sprzeciwia się ukazowi z 30 października. P. R.)

Rewizja ordynacji wyborczej.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki podają, że w ministerstwie spraw wewnętrzych odbywają się obecnie pod przewodnictwem pomocnika ministra Krzyżanowskiego obrady dotyczące rewizji ordynacji wyborczej. O zmianie ustawy w kierunku powszechnego prawa głosowania nie może być teraz mowy. Rada ministrów niedawno oświadczyła się przeciw tej zmianie. Pomimo to w ministerstwie prowadzone są prawa zostające w związku z kwestją powszechnego prawa głosowania.

Przed wyborami do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Strana“ podaje, że wybory do Dumy odbędą się dopiero w końcu stycznia i będą przeprowadzone w dwóch terminach, bardzo bliskich siebie. W ten sposób rząd zamierza sparaliżować agitację wyborczą i uchylić wpływ wyniku wyborów w jednej miejscowości, na przebieg wyborów w drugiej.

Natomiast „Riecz“ podaje, że wybory do Dumy odbędą się równocześnie w całej Rosji.

Dla dotkniętych nieurodzajem.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ukaz cesarski upoważnia ministra skarbu do wydania 4% renty na pokrycie wydatków, połączonych z niesieniem pomocy dotkniętym nieurodzajem.

Z Moskwy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że onegdaj wieczorem przyszło do zaciętej walki między robotnikami a policją. Policja chciała aresztować komitet rewolucyjny, ten jednakże zaalarmował robotników, którzy nadbiegli w znacznej liczbie i prawie doszczętnie zniszczyli oddział policjantów. Przybyłe z pomocą wojsko zdołało ocalić zaledwie kilku policjantów.

Usiłowany zamach na pociąg.

Petersburg. W pobliżu Moskwy znaleziono na szynach 3-funtową pyroksylinową bombę.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Petersburga, rewolucjoniści moskiewscy usiłowali wykonać zamach na pociąg pospieszny, zdążający z Petersburga do Moskwy. Strażnik kolejowy znalazł na szynach tuż przed nadejściem pociągu ogromny nabój dynamitowy wystarczający do zdruzgotania całego pociągu. W pociągu tym jechało około 600 osób.

Stan wojenny w Stauropolu.

Petesrburg. (P. aj. tel.) Nad miastem i okręgiem Stawropol jakoteż nad okręgami Błagodatnaja i Medwedzkoje w gub. stauropolskiej zawieszono stan nadzwyczajnej ochrony na 6 mies., nad innymi okręgami tej gubernji na 1 rok.

Po zamachu na Stołypina.

Petersburg. Centralny komitet socjalno-rewolucyjny oświadcza, że stronnictwo to nie brało udziału w zamachu na Stołypina.

Napad rabunkowy.

Petersburg. Mimo nadzwyczajnych środków ostrożności, w centrum miasta w urzędzie pocztowym napadnięto na ambulans pocztowy, z którego zrabowano 50 rbs. Sprawcy zasypali woźnicy oczy tabaką. Uciekając dali sprawcy kilka strzałów.

Przeciw terroryzmowi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ukaz cesarski przedłuża moc obowiązującą ustawy o ochronie bezpieczeństwa publicznego i wzmocnionej nadzwyczajnej ochronie **na przeciąg 1 roku.**

Pogłoska o stanie oblężenia w Królestwie.

Petersburg. Oficjalnie zaprzeczają rozszerzanym tu pogłoskom o zaprowadzeniu stanu oblężenia w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, iż policja tamtejsza miała wpaść na troje sprawców zamachu na Skałłona i chciała ich zaaresztować na ulicy. Rzekomi sprawcy, dwaj robotnicy z gazowni miejskiej, ukryli się w wozie tramwajowym. Wtedy policja zaczęła ostrzeliwać wóz, przyczem **poraniła wiele osób.** Owych robotników ujęto.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 31-go sierpnia.

— *Nabożeństwa.* Jutro w sobotę rozpoczyna się 40 godzinne nabożeństwo w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. W kościele św. Florjana o godzinie 9 rano Wotywa, po której kompania kleparska udaje się do Częstochowy. W kościele św. Idziego pod Wawelem jutro uroczyste nabożeństwo ku czci patrona tego kościoła.

— *Rekolekcje.* Staraniem Stowarzyszenia katolickich pracownic konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Antoniego, odbędą się w kościele św. Barbary. rekolekcje dla wszystkich pań, pracujących w konfekcji damskiej. Porządek rekolekcji jest następujący: w niedzielę d. 2 września o godz. 7 wieczór nauka wstępna; w poniedziałek, wtorek i środę — jedna nauka o godz. 2 popołudniu, a druga o 7 wieczór; we czwartek dnia 6 września zakończenie rekolekcji, o godz. 7 rano msza św. i wspólna Komunja św. —

— *Seminarjum „Św. Rodziny“* (Pędzichów, 15) przyjmuje wpisy do dnia 6 września. Egzamina wstępne odbędą się 7 września o godz. trzeciej popołudniu. Nauki rozpoczną się nabożeństwem w kaplicy S. S. Bożej Miłości (Pędzichów 14) dnia 10 września o godzinie 8 rano.

Pod dyrekcją Radcy szkolnego dra Augusta Sokołowskiego nauki udzielać będą następujący profesorowie: Ks. Sylwester Binek, dr. Żukowski, Dziurzyński, Kołomłocki, Pazdanowski, dr. Warzycki, Sikora, Zamorski, Alscher i Rongier, oraz nauczycielki pp. Majówna dla gimnastyki i Wątorska dla robót ręcznych.

— *Z konserwatorjum.* Wpisy uczniów zaczynają się dnia 1 września. Wszelkich objaśnień udziela kancelarja konserwatorjum w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

— *Festyn.* W Parku Krakowskim odbędzie się w sobotę dnia 8 września wielki festyn na korzyść Towarzystwa Bratniej pomocy kelnerów.

— *Występek podburzania przeciw policji.. rosyjskiej.* Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy s. kr. Raczyńskiego odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Adamowi Dębiecowi, fotografowi o występek z paragrafu 305 uk. Akt oskarżenia zarzucił Dębiecowi, że po znanych wypadkach rozruchów na rynku w Krakowie dnia 22 maja br. w szynku Bernsteina przy ulicy Siennej wobec licznie tam zgromadzonych gości wołał podniesionym głosem, że „komisarze policyi są idyoci, wysłużeni żołnierze — chamy, i że wszystkich szpiclów należy wystrzelać rewolwerami i bombami.“

Te wynurzenia oskarżonego podsłuchał ajent policyjny Kielbonia i oczywiście zrobił zaraz doniesienie oskarżając Dębieca, że obelżywemi słowy znieważył austryackich komisarzy.

Oskarżenie wniósł prak. rad. Chwalibogowski; bronił adwokat dr. Włodzimierz Lewicki.

Obwiniony Dębiec tłomaczył się, że wszystkie przez niego wypowiedziane wyrazy odnosiły się do policyi rosyjskiej, a nie do austryackiej. Stwierdzają to także przesłuchiwani świadkowie towarzysze Dębieca. Atoli agent policyjny obstawał przy twierdzeniu, że to odnosiło się do policyi austryackiej co świadek ze samych wyrazów wnioskuje.

Jako rzecz najbardziej charakterystyczną w tej sprawie podnieść należy, że akt oskarżenia stanął na stanowisku, iż jest rzeczą obojętną, czy wyrażenia obwinionego odnosiły się do policyi austryackiej czy rosyjskiej, gdyż w każdym razie zachodzi występek podburzania z § 305 uk.

Przeciw temu stanowisku prokuratoryi zwracał się głównie w swoich wywodach obrońca dr. Lewicki „Jako obywatel tego państwa i jako prawnik zastrzedz się muszę przeciw takiej rozszerzającej interpretacyi ustaw karnych, strzegących interesów i dóbr moralnych tego państwa, dla którego zostały wydane. W dzisiejszych stosunkach, gdy społeczeństwo polskie tak ciężko walczy i tak bardzo cierpi pod rządem rosyjskim, karać wolnych

obywateli — Polaków w Austrji za krytykę wrogich zarządzeń sprzeciwia się nie tylko poczuciu słuszności i etyki, ale także duchowi praw, gdyż jest samowolnem rozszerzającem tłomaczeniem norm karnych, wydanych jedynie dla obrony porządku w tem państwie. Przeciw takiemu pojmowaniu sąsiedzkiej uprzejmości bronić się będzie społeczeństwo. Pilnujmy porządku u siebie, a nie ośmieszajmy się na wzór owego pruskiego czynownika, który ściga sądownie redaktora niemieckie go pisma za obrazę... Stołypina".

Po naradzie uznał trybunał Dębieca winnym i skazał go na 25 koron grzywny. Obrońca zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

— *Za kradzież listów amerykańskich* w tutejszym urzędzie pocztowym na dworcu aresztowano pełniącego w tym dziale służbę Artura Gostkowskiego. Aresztowanie nastąpiło w ten sposób, że urzędnicy pocztowi na dworcu mieli zauważyć, iż Gostkowski chowa do kieszeni podarte koperty z listów amerykańskich i zawiadomili o tem policję, a delegowany komisarz policji p. Breyer dokonał aresztowania. Podczas rewizji osobistej przy Gostkowskim miano znaleść przeszło 40 listów amerykańskich. Śledztwo wstępne w sprawie kradzieży objął komisarz policji p. Krupiński.

— *Znaleziono:* Odznakę z godłem lutni. Do odebrania w Administracji dziennika.

— *Pies* zabłąkany, chart rasowy z długim biało-czarnym włosem, do odebrania na Półwsiu Zwierzynieckiem (dom pocztowy).

TELEGRAMY.

(Z dnia 31-go sierpnia.)

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał wicedyrektorowi fabryki tytoniu w Zabłociu, Arnoldowi Kolischowi, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu w Bochni Józefa Barona do Rzeszowa i radcę sądu krajowego Antoniego Piotrowskiego z Rzeszowa do Krakowa, oraz zamianował radcami sądu kraj. sekretarzy sądowych Jana Leichamscheidera w Krakowie dla Tarnowa, Stanisława Niklewicza w Nowym Sączu dla Wadowic, dr. Kazimierza Stabrowskiego do Krakowa, Józefa Górskiego w Jaśle dla Jasła, Jana Tomasza Gorylskiego w Rzeszowie dla Tarnowa i dr. Stanisława Komorowskiego w Krakowie dla Rzeszowa.

Cesarz na Śląsku.

Bogumin. Cesarz przejechał tędy do Cieszyna o godz. 4.30. Na dworcu kolejowym witali cesarza przedstawiciele władz.

Cieszyn. O godz. 3 popoł. przybył tutaj arcyks. Franciszek Ferdynand.

Cieszyn. Miasto udekorowane flagami. Na drodze z dworca kolejowego do zamku ustawił się szpaler z deputacyi stowarzyszeń i młodzieży szkolnej. Wśród szpaleru odbijała malowniczo deputacya górali i włościanek oraz w pobliżu zamku grupa panienek w polskich strojach narodowych. Na dworcu oczekiwali cesarza arcyks. Fryderyk, szef sztabu jeneralnego Beck, starosta, jeneralicja i t. d. Wśród odgłosu dzwonów i dźwięków hymnu ludów. kapeli weterańskiej zajechał na dworzec o godz. 5.20 pociąg dworski.

Cesarz wysiadłszy z wagonu przywitał się serdecznie z arcyksięciem Fryderykiem i przyjął raport od szefa sztabu jeneralnego Becka, oraz od radcy rządu krajowego Jiraseka. — Naczelnik stacyi i komendant żandarmeryi przedstawili się cesarzowi, poczem burmistrz Demel wygłosił powitanie. Cesarz odpowiedział dając wyraz radości ze swego przybycia do Cieszyna, o którego rozwoju przyjemnie mu jest słyszeć. — Przeszedłszy przed frontem kompanii weteranów udał się cesarz ku powozom. Przy bramie tryumfalnej cesarz wysiadł z powozu. Wiceburmistrz miasta Bukowski wygłosił powitanie, na które cesarz odpowiedział: Zapewnienie o lojalności i wierności obywateli Cieszyna, jakie z pańskich ust usłyszałem, sprawiają mi prawdziwe zadowolenie. Cieszę się, że po 16 latach znowu jestem w Cieszynie i mogę przekonać się o jego rozwoju. Podziękuj pan ludności za przyjęcie, jakie mi zgotowała w drodze do zamku.

Córka burmistrza Demla wręczyła cesarzowi bukiet. Niedaleko od bramy tryumfalnej zatrzymał się powóz cesarski ponownie przed grupą panienek w polskich strojach narodowych, a jedna z panien wręczyła cesarzowi wieniec z kłosów i kwiecia polnego. Cesarz przyjął ten dar i wśród niemilknących okrzyków „niech żyje" odjechał ku zamkowi. Gdy cesarz przybył do zamku, zatknięto na szczycie baszty stojącej obok zamku sztandary cesarskie.

Cieszyn. O godz. 7½ wiecz. urządziło Towarzystwo śpiewackie cieszyńskie serenadę przed zamkiem. Cesarz w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda zjawił się na balkonie, poczem kazał przywołać do siebie prezesa i wiceprezesa towarzystwa, których zaszczycił podziękowaniem.

Cieszyn. W cesarskiej kwaterze odbyło się o godzinie 6-ej wieczorem przyjęcie.

Bulgarja i Turcja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki podnoszą, że sytuacja na Bałkanie staje się coraz bardziej krytyczną. Napięcie między Bułgarją a Turcją wzrasta coraz bardziej, a jakkolwiek nie ma jeszcze wypowiedzenia wojny, to przecież kroki wojenne rozpoczęły się już siłą rzeczy, gdyż walki bułgarsko-tureckie wzdłuż granicy stają się z każdym dniem coraz częstsze.

Zniknięcie sygnałów floty angielskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą o bardzo zagadkowym wypadku zniknięcia księgi tajnych sygnałów floty angielskiej. Książka ta znikła z krążownika „Vindictive", gdzie pozostawała pod strażą starszego marynarza. Marynarz ów twierdzi, iż wrzucił ją do morza, gdyż znudziło mu się już pilnowanie. Marynarza owego uwięziono i również na oficerów krążownika nałożono areszt domowy. Z polecenia ministra marynarki zmobilizowano korpus nurków, którzy przeszukują dno morskie w miejscu, gdzie stał krążownik.

Opinja angielska, mocno poruszona tym wypadkiem, dopatruje się w nim szpiegostwa niemieckiego. Objawia się też wzburzenie przeciw Niemcom.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. Według depeszy „New Jork Heralda" w Talca-Chile i Arica odczuto trzęsienie ziemi, które rozciągało się aż do granic Peru. Wywołało ono panikę, nie dając się opisać. Ludność obozuje pod gołem niebem. Pierwsze wstrząśnienie trwało 30 sekund.

Bar. Krieghammer.

Budapeszt. Węgierskie B. Koresp. oświadcza, że wiadomości o powodach śmierci br. Krieghammera są nieprawdziwe. Br. Krieghammer zmarł na uwiąd.

Monachium. „Allgem. Ztg." donosi, że wiadomości dzienników węgierskich, jakoby powodem śmierci br. Krieghammera był postrzał na polowaniu ze strony ks. Jerzego bawarskiego, są nieprawdziwe. Ks. Leopold z synami w danym czasie nie byli w Ischlu, lecz w Monachium. Br. Krieghammer nie zmarł skutkiem postrzału, lecz skutkiem niedyspozycyi jakiej doznał podczas polowania, a z której się już nie podniósł.

—o—

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki węgierskie występują przeciw żądaniu pism kroackich, aby Bośnię i Hercogowinę wcielić na stałe do Austrji. Dzienniki podnoszą, że byłoby to możliwem tylko pod tym warunkiem, gdyby owe kraje przydzielono do Węgier.

Marienbad. Żona angielskiego prezydenta ministrów Campbell-Bannermanna zmarła tu wczoraj.

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRE, redaktor odpowiedzialny JAN ORZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.

Panna Arabela.

(Z francuskiego.)

1)

ROZDZIAŁ I.

w którym czytelnik zapozna się 1-o z p. Juljuszem Flechard, osobistością mającą odegrać ważną rolę w tym romansie, 2-o o t. zw. Placydem, wiernym sługą, ale osobistością małej wagi i 3-o jeżeli autorowi miejsca starczy — z baronem de Haut pertuis.

Pani de Chaville zawołała:

— Pacydzie!

— Słucham jaśnie panią.

— Możesz sprzątać ze stołu.

— Słucham jaśnie panią.

Poczem pani de Chaville powróciła do swoich gości.

Zostawszy sam, wierny Placyd mruczał:

— Nareszcie! myślałem, że to się nigdy nie skończy.

Zawahał się, czy wypić szampana, czy też likieru. Wreszcie zdecydował się na benedyktynkę i nie żałował jej sobie, potem pił starkę, sącząc ją z prawdziwem znawstwem.

— A p. Flechard!

W ogrodzie ukazał się jakiś jegomość chuderlawy, nędzny i zmierzał w stronę werandy.

Ubrany był skromnie, ale bardzo czysto.

— Dzień dobry Baptysto — pozdrowił służącego.

— Przepraszam pana Flechard — to nie Baptysta, ale Placyd do pańskich usług.

— Mniejsza o to, dzień dobry Auguście.

Chuderlawy jegomość padł na krzesło.

— Dziwny z pana człowiek — mówił Placyd.

— Ha! trudno, każdy jest takim, jakim jest. Tymczasem zechciej dać znać pannie Arabeli de Chaville, że przyszedł jej profesor gimnastyki.

— Profesor gimnastyki! No, uśmiałem się tęgo, kiedy pana zobaczyłem po raz pierwszy.

Nie zwracając uwagi na zuchwalstwo takiego odezwania się, pan Flechard obcierał czoło potem zroszone.

Zapomniałem powiedzieć, ale czas jeszcze ten błąd naprawić, że dzieje się to w upalne lipcowe południe w Montpelliard, za naszych czasów, na wspaniałej werandzie, wychodzącej na duży ogród lub niewielki park, jak kto woli.

— Kieliszek czegokolwiek, panie Flechard — częstuje łaskawie Placyd, chcąc zatrzeć wrażenie swej niewczesnej wesołości.

— Ja nic nie pijam, oprócz mleka.

— Więc może cygarko? Wyborne! Nie za suche. Nie wiem, czy mamy jednakowe gusta, panie Flechard, ale ja przepadam za cygarami wilgotnemi. Zresztą w Hawanie, gdzie się na tem znają, nikt nie pali innych, tylko świeżutkie, aż z nich sok leci. Czy pan o tem słyszał?

— Nie wiedziałem i mało mnie to zresztą obchodzi. Nie palę. Mój Wiktorze, pójdź nareszcie do panny Arabeli i powiedz, że na nią tutaj czekam.

— Panna Arabela gra w tenisa z młodemi panienkami i chłopcami. Nie odejdzie za nic na świecie. Ta stara warjatka zapalona, jak żyd w tańcu.

Juljusz Flechard zerwał się na równe nogi i zmierzył zuchwałego Placyda spojrzeniem rozjuszonem.

— Proszę cię, abyś, w mojej obecności przynajmniej, nie wyrażał się w sposób lekceważący o pannie Arabeli. Panna Arabela nie jest starą warjatką, przytem nie jest ani warjatką, ani starą.

— Swoją drogą niemowlęciem też nie jest. Trzydzieści trzy lata, to nie żarty.

— Nie wygląda na tyle, a to grunt.

Wyczerpany takim wybuchem energji, p. Flechard usiadł i rzekł ze smutkiem.

— A więc myślisz, że panna Arabela nie będzie miała dzisiaj lekcji gimnastyki?

— Jak gra w tennisa, to możnaby bombardować do pałacu, a nicby to jej nie przeszkodziło.

(Placyd lubił nazywać pałacem obszerny dwór swoich państwa).

— Ha! tem gorzej. Wracajmy — szepnął p. Flechard, a twarz jego powlokła się barwą szarą znamionującą rozpacz.

Chciał już wychodzić, gdy trzecia osoba ukazała się na werandzie.

— Dzień dobry panu. Słuchaj-no Placyd, czy nie było jeszcze listonosza?

— Jeszcze nie, panie baronie.

Flechard spoglądał to na jegomościa w monoklu, to na Placyda, który mu dawał tytuł barona. Najoczywiściej to był on, a nie kto inny, baron de Hautpertuis.

— Panie baronie, mam zaszczyt przypomnieć się panu — rzekł z głębokim ukłonem.

Baron wsunął monokl, spojrzał i zawołał:

— Ty tutaj, poczciwy Flechard! Nie spodziewałem się oglądać twojej figury na takiem tle.

— Panie baronie, jestem rozbitkiem, a wiadomo, że rozbitkowie nie wybierają sobie miejsca pobytu.

— To prawda, ale powiedz że mi, kto tu się uczy po hiszpańsku?

— Po hiszpańsku? Dlaczego po hiszpańsku?
— spytał Flechard ze szczerem zdziwieniem.

— Zdaje mi się, że gdy miałem zaszczyt widzieć cię po raz ostatni...

Flechard uderzył się w czoło i zawołał:

— Prawda! Zapomniałem, panie baronie. Ten epizod mojego życia wyszedł mi zupełnie z pamięci. Istotnie, istotnie, przypominam sobie teraz. W owym czasie dawałem lekcje hiszpańskiego pewnej panience.

— Ślicznej dziewczynie. Pamiętam. Ale wytłomacz mi, skąd ci przyszło na myśl uczyć ją takiego języka? (C. d. n.)